



krótko

Ważne rocznice

JUBILEUSZE. W minionym tygodniu przeżyaliśmy 41. rocznicę sakry biskupiej kard. Henryka Gulbinowicza oraz 5. rocznicę sakry bp. Andrzeja Siemieniewskiego. Ksiądz kardynał święcenia biskupie otrzymał z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego w prokatedrze białostockiej 8 lutego 1970 r. Sam był natomiast współkonsekratorem bp. Andrzeja 11 lutego 2006 r. Jubilatом składamy najlepsze życzenia i polecamy ich posługę wstawnictwu świętych patronów naszej diecezji. Czytelników prosimy o modlitwę w intencji naszych pasterzy.

Wrocławska konferencja o finansach w Piśmie Świętym

Skoki bez spadochronu

Bóg jest specjalistą od recyklingu. Ze śmieci życia może uczynić piękną historię.

To jedna z prawd, którą usłyszeli uczestnicy konferencji „Biblia o finansach” zorganizowanej przez Edukację Finansową Crown. – Wrocław jest piątym miastem, w którym zorganizowano tego typu spotkanie, jednak nigdzie nie mieliśmy tak dużej frekwencji – mówiła Regina Bisikiewicz, odpowiedzialna za konferencję w stolicy Dolnego Śląska.

Okazuje się, że Biblia zawiera 2350 wersetów na temat: majątku, pieniędzy, zarządzania i posiadania. – Bóg wiedział doskonale, że będziemy potrzebować jego pomocy także w tej dziedzinie – tłumaczył Artur Kalicki, jeden z prelegentów. Słuchacze poznali Boże zasady dotyczące m.in.: zaciągania i wychodzenia z długów, tworzenia budżetu domowego, inwestowania i oszczędzania. Nie zabrakło także świadectwa człowieka, który prze-



KS. RAFAŁ KOWALSKI

W auli PWT trudno było znaleźć wolne miejsce. Zapisy zakończono tydzień przed konferencją

żył bankructwo swojej firmy. – Był czas, kiedy gotowałem kaszę za 2 zł. Dziś dzieją się rzeczy, które trudno mi wytłumaczyć. Spłaciłem większość swoich zobowiązań – mówił.

Zdzisław Miara, koordynator Crown w Polsce, tłumaczył przy tym,

że Boże wskazówki są jak skrzydła, które unoszą człowieka w świecie. – Jeśli ktoś z nich rezygnuje, to tak jakby skakał bez spadochronu. Rzadko udaje się wówczas trafić w stóg siana i nie ponieść konsekwencji – zaznaczył. **Ks. Rafał Kowalski**

Rekiny w basenie



WROCLAWSKI PARK WODNY

Wrocław, Aquapark, 6.02.2011 r. W przedstawienie angażują się artyści Wrocławskiego Teatru Lalek

Potwór porwał syrenkę, a piraci starają się ją uratować – tak najprościej można streścić scenariusz przedstawienia, które w minioną niedzielę zagościło nie na deskach teatru, a na falach basenów i rzeki Wrocławskiego Parku Wodnego. – Zależało mi bardzo, aby dodać energii Aquaparkowi i ciągle zwiększać jego atrakcyjność – tłumaczy pomysł zorganizowania wodnego teatru Bartłomiej Andrusiewicz, prezes WPW. To prawdopodobnie pierwsze takie wydarzenie na skalę światową. Osoby, które w danym momencie odwiedzają basen, są nie tylko widzami, ale aktywnie uczestniczą w sztuce, wpływając na rozwój akcji, a nawet na jej zakończenie. Spektakl będzie grany przynajmniej do letnich wakacji. Warto więc skorzystać z tej oryginalnej propozycji.

Jak 5 lat temu

RATOWNICY. Gruz, kłęby dymu i ratownicy z psami poszukujący poszkodowanych. Scenariusz jak sprzed pięciu lat w katowickiej hali. Na szczęście to tylko ćwiczenia, które wewnątrz remontowanej Hali Stulecia zorganizowała Grupa Ratownictwa Medycznego PCK, a w których wzięli także udział członkowie Dolnośląskiej Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej z Siechnic oraz patrol Harcerskiej Grupy Ratowniczej „Starówka”. – Tego typu akcje staramy się przeprowadzać przynajmniej raz

na dwa miesiące – mówi Marcin Kowalski, szef szkolenia GRM. – Chodzi o stałe podtrzymywanie gotowości na wypadek realnego zdarzenia – dodaje. Jako pierwsi na gruzowisko weszli przewodnicy z DGPR. O odnalezieniu poszkodowanych informowali koordynatora GRM, który wysłał ratowników. Ci mieli za zadanie dotrzeć do poszkodowanego, wydobyć go spod gruzu i ewakuować do miejsca, z którego mógł go odebrać ambulans.

kra



W symulacjach tego rodzaju akcji najważniejszy jest realizm improwizowanej sytuacji – podkreślali organizatorzy

SEBASTIAN JEZORSKI

Pierwszy czwartek z trapistami

WROCLAW. Siostry zakonne naszej archidiecezji (na zdjęciu) spotkały się w... kinie Helios. Był to akurat pierwszy czwartek miesiąca, dzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne, a film „Ludzie Boga” – o trapistach, którzy w 1996 r. ponieśli śmierć w Algierii – jak najbardziej „mieścił się w temacie”. – Kiedy w kinach pojawia się wartościowy film, zwłaszcza dotyczący tematyki religijnej, staramy się razem go obejrzeć – mówi s. Augustyna Kobylska z referatu ds. życia

konsekrowanego. – Dzwonię wtedy do wszystkich zgromadzeń czynnych w naszej archidiecezji i zapraszam siostry. Czasem one same zgłaszają zainteresowanie. Tym razem jest nas 220 – dodaje. Po seansie siostry opuszczały salę pełne zadumy. „Polne kwiaty nie szukają słońca w innym miejscu. Bóg troszczy się o nie tam, gdzie są” – mówi filmowy przeor, nie chcąc opuszczać zagrożonego klasztoru. „Ludzie Boga” to opowieść o wierności – każdemu powołaniu.

ac



AGATA COMBIK

Nowe www

INTERNET. Po kilku miesiącach przygotowań ruszyła nowa strona internetowa archidiecezji wrocławskiej. Na potrzebę jej zaktualizowania zwrócił uwagę abp Marian Gołębiowski. – Żyjemy w epoce audiowizualnej, a nasza cywilizacja jest cywilizacją obrazu – mówił metropolita. – Szczególną rolę w przekazie informacji odgrywa internet. Przy niezwyklej szybkości przekazu umożliwia zobrazowanie fotografiami przekazywanych tekstów – dodał. Pod adresem: www.archidiecezja.wroc.pl poza bieżącymi wiadomościami znajdziemy m.in. informacje o godzinach Mszy św. i kursach

KS. RAFAŁ KOWALSKI



Abp M. Gołębiowski przegląda stronę internetową archidiecezji tuż przed jej uruchomieniem

przedmażeńskich. Dowiemy się także, jak przygotować się do przyjęcia poszczególnych sakramentów świętych.

xrk

Już nie XXI, ale obywatelski

POLITYKA. W sobotę, 5 lutego, Stowarzyszenie Dolny Śląsk XXI zmieniło nazwę na Obywatelski Dolny Śląsk, w ten sposób chce odciąć się od przeszłości związanej z ruchem Polski XXI. Nowym prezesem został Rafał Dutkiewicz. Zmiana nazwy i władz to nie wszystko, przedstawiono też

nowe plany: bezpośrednie wybory marszałków województw i dalsze zmiany w ordynacji wyborczej, tak by już tej jesieni we Wrocławiu wybierano dwóch senatorów, a w powiecie wrocławskim jednego. Późną wiosną rozważają start w wyborach do Senatu.

amg

Policja przyspiesza

DOLNY ŚLĄSK. Motocykle marki Honda (na zdjęciu), osiągające prędkość 230 km/h, oraz 5 radiowozów patrolujących autostradę – to kolejny sprzęt zakupiony przez Komendę Główną Policji, który trafił na Dolny Śląsk. – Nowe motocykle stanowią duże wzmocnienie policjantów ruchu drogowego w walce z piratami drogowymi, szczególnie w okolicznościach, w których wykorzystanie motocykla jest dużo bardziej efektywne niż wykorzystanie samochodu – mówi asp. Paweł Petrykowski. Dolnośląska policja ma w najbliższym czasie otrzymać jeszcze 13 samochodów marki Alfa Romeo wyposażonych w wideorejestrator, który będzie nagrywał wydźwięk z przodu i z tyłu radiowozu, a także radar pozwalający na pomiar prędkości samochodów nadjeżdżających z naprzeciwka. Dzięki 200-konnemu silnikowi 100 km/h osiągną w 7 sekund. Cóż – w dolnośląskim, bracie, nie posza-lejesz!

rk

ARCHIWUM POLICJI



GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combiak, Małgorzata Łukasiewicz

Zapraszamy do udziału w konkursie

Papież dobroci

Wyjazd na uroczystości beatyfikacyjne do Rzymu to jedna z nagród, o które powalczą najmłodszy Dolnoślązacy.



ARCHIWUM GN

Dla dzieci Jan Paweł II jest już postacią, którą znają jedynie z opowiadań

Włączając się w dzieło przygotowania archidiecezji do beatyfikacji Jana Pawła II, wrocławska redakcja GN wspólnie z Biurem Podróży Panorama oraz Szkołą Podstawową we Wszechświętem zaprasza uczniów klas I-III szkół podstawowych do udziału w konkursie plastycznym „Jan Paweł II – papież dobroci”. – Dla najmłodszych Papież Polak jest postacią, którą znają jedynie z opowiadań – mówi ks. Rafał Kowalski, dyrektor wrocławskiego GN. – Chcemy poprzez naszą inicjatywę zainspirować rodziców, katechetów i nauczycieli do kulturowania pamięci o Janie Pawle II wśród dzieci – dodaje. Honorowy patronat nad konkursem objął abp Marian Gołębiewski. – „Organizatorom i uczestnikom życzę radosnych osiągnięć i z serca błogosławieństwo” – napisał metropolita w liście skierowanym do naszej redakcji.

Aby wziąć udział w konkursie, należy do 31 marca na adres: SP Wszechświęte 16b, 56-400 Oleśnica (z dopiskiem: „Konkurs papieski”) przesłać podpisaną pracę wykonaną dowolną techniką. Główną nagrodą jest wyjazd do Rzymu na uroczystości beatyfikacyjne ufundowany przez BP Panorama. Szczegółowy regulamin jest dostępny u organizatorów. **kra**

„Nie” dla show



ABP MARIAN GOŁĘBIEWSKI

– Informację o beatyfikacji Jana Pawła II przyjęliśmy wszyscy z wielką radością. Przekonanie o świętości papieża było powszechne, jednak potrzeba było pewnych procedur kanonicznych, by doprowadzić proces do końca. Nasza archidiecezja ma powody do radości, także z tego względu, że Jan Paweł II jako kard. Wojtyła odwiedzał nas wiele razy. Przyjaźnił się z kard. Kominkiem. Natomiast jako biskup Rzymu był we Wrocławiu dwukrotnie: w 1983 r. i 1997 r. Ważne jest teraz, byśmy właściwie przygotowali się do tego wielkiego wydarzenia. Nie możemy bowiem przeżywać wyniesienia na ołtarze naszego rodaka w kategoriach wielkiego, międzynarodowego show. Trzeba postawić pytanie: Co zrobiłaś, Polsko, ze swoim chrztem? Czas przed beatyfikacją jest także dobrym klimatem do poznawania życia i działalności sługi Bożego, który swoim nauczaniem, sercem i miłością ogarniał słuchaczy, a zwłaszcza dzieci i młodzież. Dlatego dziękuję redakcji GN za inicjatywę przeprowadzenia konkursu poświęconego pamięci i wiedzy o Janie Pawle II.

Dzień Życia Konsekrowanego w diecezji

Milczeń z miłości

– Jeśli dziś mniej ludzi puka do drzwi klasztorów, to **nie dlatego, że charyzmat stał się nieaktualny**, ale dlatego, że bezwzględny priorytet Boga w naszym życiu nie jest przez nas przeżywany w sposób wystarczająco czytelny.



KS. RAFAŁ KOWALSKI

W naszej diecezji mamy 832 siostry zakonne i 348 zakonników

Tak mówił w homilii o. Kazimierz Lubowicki do sióstr, braci zakonnych i ojców – przedstawicieli dolnośląskich zgromadzeń, którzy w święto Ofiarowania Pańskiego modlili się we wrocławskiej katedrze. – My nie istniejemy dla siebie. Istniejemy w Kościele i dla Kościoła – podkreślał kaznodzieja, wskazując na miłość i troskę jako wyznaczniki wszelkich dyskusji na temat wspólnoty Kościoła. – Czasem z miłości trzeba milczeć. Nie można o Kościele wypowiadać się publicznie bez miłości i odpowiedzialności, a później twierdzić, że my, zakonnicy, mamy powołanie prorockie – zaznaczył.

Osoby konsekrowane w obecności metropolity wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego odnowiły swoje śluby zakonne. Pamiętały w modlitwie także o kard. Henryku Gulbinowiczu, który tego dnia przeżywał 35. rocznicę ingresu do wrocławskiej katedry.

Obchodzony w święto Ofiarowania Pańskiego Światowy Dzień Życia Konsekrowanego został ustanowiony przez Jana Pawła II w 1997 r. jako dzień tych, którzy przez śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa poświęcili swoje życie Bogu. **xrk**

Masz wiadomość



S. MARIA, ELŻBIETANKA

– Dostałam dziś ciekawego SMS-a: „Człowiek czysty jest cały piękny, postuszny – cały wolny, ubogi – cały kochający. Dziękuję ci, siostrze, że jesteś cała dla...”, dla dziecka z którym jestem, dla bezdomnego, któremu daję chleb, i dla Jezusa, który jest w tych ludziach.

SŁUŻBA ZDROWIA.

Mieli nas leczyć dobrze zarabiający lekarze i pielęgniarki, a wszystkim miało się żyć lepiej – tak głosił jeden ze spotów wyborczych. Wyruszyliśmy więc na **poszukiwanie cudownie dofinansowanych przychodni i szpitali**. Gdzie one są?

tekst i zdjęcia

KS. RAFAŁ KOWALSKI

rkowalski@goscniedzielny.pl

Nie otrzymaliśmy w tym roku kontraktu na oddział intensywnej terapii – usłyszeliśmy w oleśnickim szpitalu. Sytuacja w jednej z przychodni funkcjonujących w tym mieście wyglądała zdecydowanie gorzej – w porównaniu z 2010 r. brak umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia na świadczenia w zakresie chirurgii, reumatologii i diabetologii. Poza tym sumy kontraktu podpisanego na pozostałe świadczenia są zdecydowanie mniejsze od tych, które obowiązywały rok temu. Żeby nie być gołosłownym – na świadczenia w zakresie alergologii w tym roku oleśnicka przychodnia otrzymała prawie 69 tys. zł, podczas gdy rok temu kwota ta wynosiła ponad 123 tys. zł. O prawie 90 tys. zł mniej przekazano na dermatologię, a pieniądze na świadczenia w zakresie położnictwa i ginekologii z 439 tys. zł zmniejszyły się do 248 tys. zł.

Podobnie rzecz się ma w szpitalu w Trzebnicy. Tam suma pieniędzy na ortopedię z ponad

Jak kręcić lod



– W ciągu pięciu lat wydatki na służbę zdrowia na Dolnym Śląsku zwiększyły się dwukrotnie – mówi Joanna Mierzwińska

5 mln zł spadła do 43 mln zł. – Większość szpitali otrzymała w tym roku mniejsze fundusze – żaliła się pani dyrektor jednego z dolnośląskich zakładów opieki zdrowotnej. Zapytana o powód takiej sytuacji, odpowiedziała krótko: służba zdrowia jest niedofinansowana. – Jeśli ktoś chce mieć zrobione wszelkie możliwe badania w związku z np. nasilającymi się bólami głowy, nie opłaca się iść do lekarza z prośbą o poradę – tłumaczy pielęgniarka z 20-letnim stażem. – Najczęściej wówczas otrzymamy skierowanie na najtańsze zabiegi lub zostaniemy zwyczajnie odesłani z receptą i zaleceniem obserwowania, czy sytuacja się nie pogarsza. Jeśli będziemy mieli trochę szczęścia, będziemy czekać w kolejce do droższych i dokładniejszych badań. Lepiej jest wypić trochę alkoholu, położyć się na chodniku i zadzwonić po pogotowie. Wtedy procedura jest taka, że natychmiast zostaniemy dokładnie

przebadani. To nic, że w piśmie pojawi się notatka, iż byliśmy pod wpływem alkoholu – będziemy mieli wszystkie wyniki – dodaje z całą powagą, podkreślając, że nie może się pogodzić z tym, czego jest świadkiem. Czy o takiej służbie zdrowia słyszeliśmy w owym spocie wyborczym?

System wciągnie każde pieniądze

Schemat wydaje się prosty: NFZ ogłasza konkurs na konkretne świadczenia zdrowotne, do którego mogą przystąpić wszyscy spełniający wymogi określone przez ministra zdrowia. Jeśli nie popełnili błędów w ofercie, fundusz podpisuje z nimi umowę, otrzymują pieniądze i mogą przystąpić do leczenia. Jest jednak jeden minus, na który zwracają uwagę niemal wszyscy dyrektorzy szpitali. Kwota na każdą „usługę” jest już z góry ustalona. – Jeśli chcemy funkcjonować, musimy podpisać umowę i zgodzić się na pieniądze narzucone przez fun-

dusz, a później zrobić wszystko, by tej sumy nie przekroczyć – tłumaczy dyrektorzy, dodając, że najczęściej odbija się to na pacjentach, którzy w pewnym momencie muszą usłyszeć, iż skończyły się kontrakty, stąd np. zabieg w danym momencie nie jest możliwy. – Czasem decydujemy się na nadwykonania, jednak wówczas musimy liczyć się z tym, że po prostu będziemy się zadłużać, bo nikt nie zagwarantuje nam zwrotu poniesionych kosztów – dodają.

Według Joanny Mierzwińskiej, rzeczniczki dolnośląskiego NFZ, żale dyrektorów są całkowicie nieuzasadnione. – Otrzymujemy w danym roku konkretną sumę pieniędzy – wyjaśnia. – Następnie dzielimy ten budżet na poszczególne rodzaje świadczeń, tworząc plan zakupów. Nie jesteśmy w stanie dać więcej, niż mamy, i szpitale, podpisując kontrakty, muszą tak zarządzać, by zmieścić się w przyznanej im kwocie. Gdybyśmy nie ustalali sum, które są zapisane w umowie, każdy mógłby przyjść z walizką, wypakować ją pieniędzmi i wyjść – dodaje, podkreślając, że trzymanie

y?

dyscypliny finansowej jest zadaniem świadczeniodawców, a więc poszczególnych jednostek służby zdrowia. – Jeśli rozdzielimy otrzymane pieniądze i nagle ktoś zgłasza, że potrzebuje ich więcej, komuś musielibyśmy zabrać brakującą kwotę. Pytanie – komu?

Joanna Mierzwińska tłumaczy także, iż łatwo jest skierować uwagę opinii publicznej na NFZ jako podmiot utrudniający funkcjonowanie służby zdrowia. – Mieliliśmy szpital, który na poradnię zdrowia psychicznego w ubiegłym roku dostał kontrakt opiewający na sumę 150 tys. zł. Daliśmy im teraz 161 tys. zł. Dyrektor zażądał jednak 260 tys. zł. Zapytaliśmy, z czego wynika ta zmiana, gdyż byliśmy przekonani, że nie są w stanie przerebic tych pieniędzy. Ostatecznie nie zgodził się na funkcjonowanie poradni. Później dowiedzieliśmy się od personelu medycznego, że chciał ją po prostu zamknąć, a najłatwiej jest powiedzieć: „Nie dogadałem się z funduszem”. Utało się, że to my jesteśmy zawsze źli, a często to są gierki, które prowadzi dyrektorzy – zaznacza.

Zresztą – zdaniem pani rzeczniczki – problemem nie są tylko ograniczone fundusze. – Możemy narzekać, że składka zdrowotna wynosi 9 proc., a nie np. 13 proc. ale jestem w stanie podpisać się pod stwierdzeniem, że ten system może skonsumować każde pieniądze – mówi, tłumacząc, że w 2005 r. budżet dolnośląskiego NFZ wynosił ponad 2 mld zł. Dziś jest to ponad 4 mld zł. – Finansowanie wzrosło dwukrotnie, a co się zmieniło z punktu widzenia pacjenta?

Kolejki i nowi gracze

Trudno mówić o zmianach, kiedy nieraz na badania lub niektóre zabiegi trzeba czekać kilka lat. Okazuje się jednak, że oczekiwanie w kolejkach często wynika z naszego przyzwyczajenia. Dzwonimy do pierwszej placówki, najlepiej blisko miejsca zamieszkania lub największej w mieście i pokornie przyjmujemy do wiadomości, że pierwszy wolny termin to rok 2014. Tymczasem rzeczniczka dolnośląskiego NFZ radzi, by sięgnąć do bazy danych, zadzwonić do funduszu i zapytać, które przychodnie podpisały umowy na dane świadczenie. Może się okazać, że zamiast czekać rok, już za tydzień zostaniemy przyjęci przez specjalistę. – Kiedyś do biura przyszedł pewien człowiek i powiedział: „Nie wyjdę, dopóki mi pani nie pomoże” – wspomina. – Szukał

endokrynologa. Dzwonił do jednej z wrocławskich przychodni, gdzie czeka się kilka lat, a my mamy przecież umowy podpisane z 14 placówkami. Obdzwoniliśmy wszystkie i znalazłam przychodnię w Leśnicy. Tam wizyta była pod dwóch tygodniach – mówi, tłumacząc, że tylko do lekarza pierwszego kontaktu jesteśmy przypisani, natomiast szpital, specjalistę, rehabilitację mamy prawo sobie wybrać.

Jak jednak wybrać ośrodek, który w danym roku otrzymał o wiele mniej pieniędzy lub nie podpisał kontraktu na konkretne usługi? Wracamy do przypadków Oleśnicy i Trzebnicy. Okazuje się, że również tutaj trudno upatrywać winę w funduszu. – Często jednostki przystępujące do konkursu popełniają błędy w ofercie i wówczas są one odrzucane – wyjaśnia J. Mierzwińska. Tak było w oleśnickiej przychodni. W takich przypadkach fundusz często ogłasza konkursy dodatkowe, dając szansę na poprawienie błędów. Dzięki niemu Oleśnica będzie miała w tym roku chirurgię. Gorzej jest w tym mieście z intensywną terapią. Według pani rzeczniczki, szpital nie spełnił wymogów stawianych przez ministerstwo. Nie przystąpił też do dodatkowego konkursu, przesyłając jedynie pismo, że nie jest w stanie tych

wymogów spełnić. Tylko z tego względu w tym roku jednostka ta otrzymała o ok. 500 tys. zł mniej niż w roku ubiegłym.

Inaczej natomiast wygląda sprawa trzebnickiej ortopedii i wielu innych placówek, które w tym roku zmuszone były podpisać o wiele mniejsze kontrakty. Na rynku pojawili się nowi gracze – nowe przychodnie, szpitale, ośrodki, najczęściej doskonale wyposażone i zatrudniające najlepszych specjalistów. Na Dolnym Śląsku tylko w tym roku jest prawie 200 nowych świadczeniodawców, którzy stanęli do przetargów. Jeśli tort jest ten sam, a chętnych do podziału jest więcej, nie ma się co dziwić, że każdy otrzyma mniejszy kawałek. Jak tłumaczy jednak pani rzeczniczka, taka konkurencja to tylko korzyść dla pacjenta. Wymusza bowiem podnoszenie standardów, troskę o wyposażenie i warunki leczenia.

Jeszcze nie tak dawno ówczesna postanka zapowiadała, że na służbie zdrowia będzie można kręcić lody. Okazuje się, że większość nowych graczy na rynku zdrowotnym to instytucje prywatne. Chcemy wciąż wierzyć, że nadal w tym wszystkim chodzi o dobro pacjenta, a nie o kręcenie lodów i że na dobrze zarabiających lekarzy i pielęgniarki nie będziemy musieli długo oczekiwać. Skoro wszystkim ma się żyć lepiej. ■



Drzwi do prywatyzacji służby zdrowia zostały uchylone. Podobno dla dobra pacjenta



Czy nowi gracze na rynku służby zdrowia sprawią, że łóżka dużych szpitali będą stały puste?

Rok Biblijny w archidiecezji



opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@goscniedzielny.pl

Jerozolima – miasto na górze

Każdy, kto choć raz jechał nocą drogą z Tel Awiwu do Jerozolimy, nie zapomni nigdy otaczającego ją krajobrazu. W mroku widać jedynie zarysy wzgórz. Są łagodne, piaskowego koloru. I gdy zaczyna się już wydawać, że krajobraz jest jednolity, wręcz monotony, oto nagle zza pagórków wyłania się prawdziwa góra, wyniosła – a na niej tysiące światła szących się z okien domów budowanych z białego kamienia. Jerozolima. Zapewne zauroczony takim widokiem Jezus mówił: „Nie może się ukryć miasto położone na górze”. W czasach Jezusa widok był zapewne jeszcze bardziej zachwycający, bo światła miasta płonęły żywym ogniem pochodni. Elhanan Leib Lewinsky, żydowski pisarz i lider syjonistów, znany jest przez swe powiedzenie: „Bez Jerozolimy kraj Izraela jest jak ciało bez duszy”. Jerozolima w umysłowości Żydów jawi się jako miejsce marzeń i tęsknot, miasto święte i majestatyczne, nad którym rozpościera się otoczka świętości i w którym oddycha się atmosferą religijną. W Jerozolimie rzeczywiście oddycha się świętością. Tę atmosferę można wyczuć wszędzie, na wąskich uliczkach i w przestronnych bramach, w kościołach wszelkich wyznań i różnorodnej maści kaplicach, w meczetach, synagogach, w sklepikach obławianych tandetnymi pamiątkami i przy wystawach z antykami, na placach o nazwach rodem z Biblii i przy nastrojowym oświetleniu zabytków. Miasto żyje świętością, jakkolwiek to rozumieć. Rozpościera się ona nad nim niczym gęsta zawiesina. Otacza je jak płatki bawełny beładnie rozsvpne przez wiatr.



10 lat DSW we Wrocławiu

Kijem w mrowisko

Co mam zrobić, jeśli w moim sumieniu antykonceptcja nie jest grzechem? Czy Kościół mógłby tak zbłądzić, żeby odejście od niego było właściwe? To tylko niektóre pytania stawiane przez uczestników spotkań u dominikanów.

Dominikańska Szkoła Wiary powstała z myślą o ludziach, dla których koniec studiów i, co za tym idzie, przygody z duszpasterstwem akademickim nie oznacza końca formacji chrześcijańskiej. – Przeżywanie wątpliwości i zmierzenie się z nieprawdziwym obrazem Boga jest wpisane w rozwój wiary – mówi o. Jakub Bluj, opiekun DSW. – Tutaj stwarzamy ludziom przestrzeń do konfrontacji i poszukiwania odpowiedzi. Bo dopóki pytamy, zmierzamy ku głębszej relacji, opartej na harmonii między rozumem i doświadczeniem. – Spotkania skierowane są do wszystkich: wierzących, poszukujących, a także do tych, którzy nie utożsamiają się z Kościołem – wyjaśnia Joanna Michalska, organizatorka wrocławskiej edycji DSW. – Jedynym warunkiem jest otwartość i zdolność słuchania.

Żywiłowe debaty wiązywały się zwłaszcza po wykładach nt. homoseksualizmu, nauczania Kościoła w sprawie etyki seksualnej czy feminizmu – w tej kwestii swoje stanowisko przedstawiły członkinie koła

KS. RAPAL KOWALSKI



Czy w polskich kościołach także będzie można urządzić sobie przyjęcie urodzinowe? Debaty w szkole wiary to czas stawiania trudnych pytań

Gender z UWr. Styczeniowy wykład „Czy kościoły w Polsce będą puste?” wywołał dyskusję o tym, jak będzie wyglądał Kościół za 10 lat. – Nie wiadomo. Pewne jest jedno: Kościół to rzeczywistość dynamiczna – mówił o. Dominik Jurczak. – To od nas zależy kształt wspólnoty. Strach i zamykanie podcinają gałąź, na której siedzimy.

mal

Najbliższy wykład DSW o budowaniu wspólnego świata przez katolików i ateistów poprowadzi

ks. Andrzej Draguła.
Poruszy

on wciąż aktualną kwestię posoborowego wezwania do dialogu i budowania społeczeństwa. Czy możliwe jest porozumienie między katolikami a ludźmi niewierzącymi? O tym będzie można posłuchać i porozmawiać 26 lutego w refektarzu dominikanów we Wrocławiu. Więcej informacji: www.szkolawiarly.pl.

– To od nas zależy kształt wspólnoty – przekonywał o. Dominik Jurczak

Obowiązkowa matura z matematyki

Brzeg się nie boi



ANNA M. GRZELAK

Choć na Dolnym Śląsku próbnej matury z matematyki nie zdało 34,2 proc. uczniów, to na mapie naszego regionu znajdziemy szkoły, gdzie **zdawalność jest stuprocentowa** i bynajmniej nie chodzi tu o renomowane wrocławskie ogólniaki.

Uczniowie Barbary Gozdeckiej każdego roku osiągają bardzo dobre wyniki na egzaminach dojrzałości

WZespole Szkół Zawodowych im. Komisji Edukacji Narodowej w Brzegu Dolnym dobre wyniki matury z matematyki to już norma. Nawet gdy przedmiot ten nie był obowiązkowy, tutaj wybierało go 90 proc. uczniów. W 2009 r. na 22 maturzystów z liceów profilowanych zdających matematykę w woj. opolskim i dolnośląskim aż 18 było z ZSZ im. KEN. Zdali wszyscy, a ich średni wynik wyniósł 70,7 proc. W zeszłym roku było jeszcze lepiej, bo aż 80 proc.

– To musi być zawód, który się kocha – mówi Barbara Gozdecka, nauczycielka matematyki z 40-letnim stażem. – Do tego trzeba być konsekwentnym. Najpierw w stosunku do siebie, dopiero później wobec ucznia. Tych wyników nie byłoby, gdybyśmy trzymali się narzuconej odgórnie siatki godzin. Nasze wyniki to dużo pracy pozalekcyjnej i ścisła współpraca z rodzicami – dodaje.

Uczniowie rozpoczynający naukę w ZSZ piszą z większości

przedmiotów test, który wskazuje na ich aktualny poziom wiedzy. Później zdolniejsi są zapraszani na indywidualne konsultacje i koła zainteresowań, a słabsi na zajęcia wyrównawcze, które trwają całą pierwszą klasę. Im bliżej egzaminu dojrzałości, tym więcej przygotowują. Najlepszymi są egzaminy próbne. Dlatego dolno-brzescy uczniowie piszą zarówno przygotowany przez OKE egzamin państwowy, jak i te proponowane przez wydawnictwo Operon. Dodatkowo od stycznia co miesiąc przygotowują się próbne egzaminy na arkuszach podobnych do tych z prawdziwej matury.

Gdy było już pewne, że królowa nauk wraca jako przedmiot obowiązkowy, Barbara Gozdecka przygotowała program edukacji matematycznej „Matura na 100%”. Jego adresatami są nauczyciele, uczniowie oraz rodzice i on wyznacza kierunki podejmowanych działań. Na efekty nie trzeba było długo czekać. **Anna M. Grzelak**

Wrocławscy filharmonicy uczą śpiewu w szkołach rodzenia

Pośpiewaj mi, mammo

Cała Polska czyta dzieciom – to już znamy. We Wrocławiu wymyślono nowe zadanie dla całego kraju... śpiewająco-kołyszące.

Projekt „Pośpiewaj mi, mammo. Pośpiewaj mi, tato” to pomysł na propagowanie zamilowania do muzyki od pierwszych chwil życia. Skierowany jest bowiem do rodziców dzieci w wieku 0–18 miesięcy. Organizatorami są Międzynarodowy Festiwal Wratislavia Cantans we współpracy z Filharmonią Wrocławską, a pomysłodawcą – ich dyrektor Andrzej Kosendiak.

Na każdą grupę warsztatową czeka cykl trzech spotkań po trzydzieści minut, podczas których filharmonicy przedstawiają wiedzę teoretyczną i praktyczne wskazówki dotyczące śpiewania. Dodatkowo każdy uczestnik programu otrzymuje materiały do nauki kołysanek. – Zachęcamy

rodziców do śpiewu, ponieważ wpływa on pozytywnie nie tylko na rozwój emocjonalny dzieci, ale także stymuluje naukę języka, służy poszerzaniu słownictwa, zapoznaniu dzieci z poezją, historią, a także ogólnie pojętą kulturą – przekonują organizatorzy.

– To bardzo dobry pomysł – mówi Ola Szymczyk, mama 6-miesięcznej Anielki. – Moja znajomość kołysanek kończy się na „Aaa, kotki dwa” i gdy usypiałam córkę, to nuciłam w koło tę samą frazę – dodaje. O warsztatach dowiedziała się od znajomej, która chodzi na zajęcia do szkoły rodzenia i bierze udział w projekcie. – Od razu z mężem odwiedziliśmy stronę filharmonii i pobraliśmy teksty z nutami i pliki z melodią. Ćwiczmy oboje, a co wieczór mamy egzamin z pośpiewaniem podczas usypiania.

Projekt „Pośpiewaj mi, mammo. Pośpiewaj mi, tato” cieszy się du-



Rodzice pod okiem ekspertów wspólnie uczą się kołysanek

żym zainteresowaniem. Zajęcia odbywają się bezpłatnie, jednak trzeba się na nie wcześniej zapisać, bo liczba miejsc jest ograniczona. Listę wszystkich współpracujących placówek można znaleźć

na stronie www.filharmonia.wroclaw.pl. Choć obecnie zajęcia prowadzone są tylko we Wrocławiu, to organizatorzy zamierzają rozszerzyć zasięg przedsięwzięcia na całą Polskę. **gam**

ANNA M. GRZELAK

Wrocławscy piechurzy i cykliści dla JP II

Nie przez szybkę



ARCHIWUM WROCŁAWSKIEGO KLUBU PRZYJACIÓŁ CAMINO

Paweł Peter z przyjaciółmi są w drodze przez cały rok

Dwie nogi, dwa kółka, 1500 km, trzech zapaleńców, za nimi... następni. **Za Białym Pielgrzymem ruszają w świat** kolejni wędrowcy z naszej diecezji. Ludzie, którzy od wygodnych autokarów wolą kurz dalekich dróg i sjęstę pod drzewem.

Jeśli ktoś studiuje dokładnie ofertę hoteli, ilość gwiazdek, pyta o opiekę pilota i klimatyzację, to może się z nimi nie dogadać. Nie ta wersja podróży. Wokół Wrocławia przybawa wędrowców szukających smaku prawdziwej drogi – nie tej oglądanej przez szybę auta. Chcą pielgrzymki, podczas której szczegóły programu ustalają Opatrzność, poznani na szlaku przyjaciele, nagły deszcz, nieoczekiwana gościna.

Wszystkie drogi prowadzą do...

Gdy poznali datę beatyfikacji Jana Pawła II, wszyscy trzej wpa-

dli na ten sam pomysł: 1 maja będą w Rzymie. Trafia tam na swój sposób, tzn. na piechotę. – Ja i Staszek Ozdoba chcemy wyruszyć z Wrocławia 22 lutego – mówi Paweł Peter. – Nasz przyjaciel Andrzej Kofluk wyjdzie nieco później, prawdopodobnie dogoni nas we Włoszech. Chcemy dotrzeć do celu 30 kwietnia. Przed nami 1500 kilometrów. Z Wrocławia pójdziemy przez Kobierzyce, Ząbkowice Śląskie, Kłodzko i Międzyzlesie do Czech. Tam z kolei przez Brno do Austrii, przez Wiedeń, Kahlenberg. We Włoszech od Florencji do Rzymu pójdziemy włoskim szlakiem camino.

Tu, na trasie oznaczonej muszlami, będą już „u siebie”. Wszyscy trzej należą do – coraz liczniejszych na Dolnym Śląsku – wędrowców drogami św. Jakuba. To we Wrocławiu mieści się siedziba ogólnopolskiego stowarzyszenia Przyjaciele Dróg św. Jakuba, tutaj też przy parafii pw. Opatrzności Bożej na Nowym Dworze działa Wrocławski Klub Przyjaciół Camino.

O podróży trójki przyjaciół dowiedział się Stanisław Stembalski z Dolnośląskiego Towarzystwa Cyklistów, którego członkowie także mają w nogach tysiące kilometrów. – My również chcemy

wyruszyć na beatyfikację na swój sposób, rowerami – mówi. – Szczegóły jeszcze się klarują, ale na pewno zarezerwujemy sobie na podróż minimum dwa tygodnie. Pojedziemy niewielką grupą. Bierzemy namioty, po drodze skorzystamy też z gościny u znajomych.

Spodziewam się cudów

Staszek i Andrzej mają za sobą kilkumiesięczną pieszą pielgrzymkę z Wrocławia do Santiago de Compostela; Paweł doszedł tam z Saint-Jean-Pied-de-Port. Co znowu pcha go w drogę, na dodatek zimą? – W dawnych wiekach pątnicy pielgrzymowali do trzech najważniejszych miejsc świętych: do Jerozolimy, Rzymu i Composteli. Szli pieszo w czasach o wiele bardziej niebezpiecznych dla pielgrzymów niż dzisiaj. Czemu my nie możemy? Beatyfikacja Papieża Polaka to szczególna okazja.

Paweł Peter ma wiele intencji, które chce zabrać w drogę. Uważa, że do podjęcia trudu podróży do grobów Apostołów zobowiązuje go choćby... imię i nazwisko. – Doświadczyłem tylu cudów na pielgrzymce do Composteli, że nie ukrywam: teraz spodziewam się ich również – dodaje.

Po ubiegłorocznej wędrowce do grobu św. Jakuba przez ponad miesiąc pozostał na szlaku w charakterze tzw. hospitalero (opiekuna, kwatermistrza) w albergue, czyli schronisku pielgrzymim w Monte do Gozo. – Jego dyrektorem jest Polak, o. Roman Wcisło. To część Centro Europeo de Peregrinación Juan Pablo II – dużego kompleksu dla pielgrzymów noszącego imię Jana Pawła II – mówi Paweł. I dodaje, że ośrodek stanowi polski akcent na szlaku. Jest również miejscem pamięci o papieżu, który przyczynił się do ożywienia w Europie starych pielgrzymich dróg do Composteli. Stowarzyszenie Przyjaciele Dróg św. Jakuba w Polsce z siedzibą we Wrocławiu także w tym roku organizuje tam wolontariat (informacje: www.albergue.pl).

Jan Paweł II, niestrudzony pielgrzym, wciąż porywa ludzi na szlaki. Pątnicy zapewnijają: To są drogi pełne cudów.

Agata Combik

Z okazji beatyfikacji i nie tylko

O pieszej pielgrzymce wrocławian do Rzymu można przeczytać na blogu Pawła Petera: www.wrorzym.pl. Każdy, kto chciałby dołączyć do rowerowej grupy pielgrzymów jadących na beatyfikację, może pisać na dtc1@tlen.pl lub dzwonić na nr tel. 601 833 896. Propozycja jest skierowana jedynie do doświadczonych rowerzystów, przyzwyczajonych do dalekich tras i trudów podróży. Jeśli ktoś chce poznać osobiście miłośników tego rodzaju pielgrzymek, zapraszamy na otwarte spotkania Wrocławskiego Klubu Przyjaciół Camino, które odbywają się w sali przy parafii pw. Opatrzności Bożej przy ul. Nowodworskiej w ostatnie czwartki miesiąca o 19.00.